

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV | ŁÓDŹ, SOBOTA, 16 października 1926 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 287

Łódzcy działacze komunistyczni aresztowani pod Lublinem.

Policja skonfiskowała znaczny transport „bibuły“.

Lublin, 16 października. Przed kilku dniami policja polityczna w miasteczku Sokołów pod Lublinem otrzymała informację, iż w prywatnym mieszkaniu jednego z obywateli tamtejszych odbywają się zebrania komunistyczne, na które przybyło kilku łódzkich działaczy partyjnych. Obserwacje funkcjonariuszy policyjnych ustaliły, iż niejakiego Antoniego Miedzińskiego odwiedzają codziennie ja cyś nieznanymi w miasteczku mężczyźni, którzy przesiadywali u niego do późnego wieczora. Ponieważ Miedziński znany był policji, jako działacz komunistyczny, dom

w którym mieszkał otoczono kordonem, przyczem kilku funkcjonariuszy w cywilnym ubraniu, uderło się na górę. Komuniści zostali jednak uprzedzeni o wizycie policji i w ostatniej chwili zbiegli na strych kamienicy, skąd przedostali się na dach sąsiedniej posesji. Manewr ten nie uszedł uwagi funkcjonariuszy policyjnych, którzy zarządził energiczny pościg. Czterech wywiadowców z rewolwerami w ręku dostawczy się na dach posesji, zmusiło komunistów do poddania się. Podczas prowadzenia ich do urzędu policji politycznej, ponowili oni próby

ucieczki, jednakże udaremniono ich zamiary. Ustalono, iż trzech z pośród aresztowanych: Stefan Malinowski, Zygmunt Florczak i Antoni Cierliński przyjechali ostatnio z Łodzi. Pozostali aresztowani, Józef Stepiński i Wojciech Wierziński, byli stałymi mieszkańcami Sokołowa. Znalaziono przy nich notatki partyjne oraz kwitarsz. Rewizja przeprowadzona w mieszkaniu Miedzińskiego, wykryła znaczną ilość bibuły komunistycznej oraz kilka tysięcy odezwo przeznaczonych do kolportażu w województwie lubelskim.

Ucieczka „Jaśka” -- Tenenbauma znanego komunisty, który został w Łodzi skazany na 8 lat więzienia.

Wyrwał się policjantowi i zniknął wśród tłumu przechodniów.

Warszawa, 16 października. Władzę policyjną eskortowały wczoraj z Poznania do Wilna przez Warszawę niebezpiecznego więźnia politycznego Abe vel Jonasza Tenenbauma, skazanego przez łódzki sąd okręgowy na 8 lat ciężkiego więzienia. Pociąg poznański przybył na dworzec Główny o 10 wieczorem. Zakute go w kajdany więźnia eskortował na dworzec Wileński posterunkowy 11-go komisariatu, Stanisław Pilak. Zaraz po wyjściu z dworca na zbiegu ul. Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskich, więzień korzystając z wielkiego ruchu ulicznego, wyrwał się policjantowi i zniknął w tłumie. Zawiadomione o ucieczkę niebezpiecznego więźnia władze policyjne

zarządziły obławę, która nie dała żadnego rezultatu. Rysopis zbiega jest następujący: wzrost średni, ciemno - blondyn, tysi-

wy, barczysty z guzem na czole; ubrany w jeslonkę brązową, granatowy garnitur, oraz ciemny młokki kapelusz. Władza kilkoma językami.

Wielka mowa marsz. Piłsudskiego będzie busolą orientacyjną dla dalszego rozwoju wydarzeń politycznych w Polsce.

Warszawa, 16 października. Podana wczoraj przez „Express“ wiadomość, iż prezes rady ministrów marszałek Piłsudski wygłosi w sejmie wielką mowę polityczną, wywołał w całym kraju ogromne zainteresowanie. Wiadomość ta zelektryzowała przedewszystkiem koła polityczne, które poczęły snuć domysły na temat treści zapowiedzianej mowy szefa rządu. Przedstawiciele kół dyplomatycznych i korespondenci dzienników zagranicznych interesowali się niemiętej żywo zapowiedzianym wystąpieniem marszałka Piłsudskiego w sejmie. Powszechnie sądzą, że mowa sejmowa marszałka Piłsudskiego stanie się busolą orientacyjną co do dalszego rozwoju wydarzeń politycznych w Polsce i że poruszy również najważniejsze i najaktualniejsze zagadnienia z dziedziny polityki zagranicznej. Według naszych informacji, marszałek Piłsudski zabierze głos na pierwszym budżetowym posiedzeniu sejmku, które odbędzie się prawdopodobnie w sobotę, dnia 30 b. m. Dekret p. prezydenta Rzeczypospolitej, zwołujący zwyczajną sesję sejmku, ma ukazać się około 25 b. m. Na porządku dziennym obrad będzie pierwsze czytanie prowidzium budżetowego na rok 1927-8. Druk projektu został już zarządzony i będzie ukończony w dniu 25 b. m. Rok budżetowy zaczyna się obecnie po raz pierwszy w Polsce w dniu 1-go kwietnia. Sejm będzie zatem musiał zatwierdzić również jeszcze w tym roku wyrównawcze prowidzium budżetowe na pierwszy kwartał 1927 r., które będzie wniesione do sejmku zapewne w połowie listopada.

Poseł Zdziechowski odmówił rozpoznawania 150 fotografii oficerów żandarmerji. Pamięć mogłaby mnie zawieść -- oświadczył specjalnej komisji.

Warszawa, 16 października. Śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego nie dało dotychczas realnych wyników, jakkolwiek przestuchano około 100 oficerów. Korpus oficerski żandarmerji, za zezwoleniem p. ministra spraw wojskowych, postanowił przedłożyć posłowi Zdziechowskiemu fotografie wszystkich oficerów żandarmerji w liczbie około 150. W tym celu onegdaj o godz. 2 po poł. udała się do mieszkania p. Zdziechowskiego przy ul. Smolnej Nr. 15 specjalna komisja, wyloniona przez min. spr. wojskowych, a złożona z pp. zastępcy szefa wydziału żandarmerji mjr. Podgórskiego, podprokuratora sądu wojsk. mjr. Lepiecha, zastępcy dowódcy pierwszego dywizjonu żandarmerji mjr. Jagodzińskiego i oficera prowadzącego śledztwo w sprawie napadu na posła Zdziechowskiego -- kpt. Rudnickiego. Komisja ta miała zaproponować posłowi Zdziechowskiemu przejrzanie tych

fotografii i ewentualne rozpoznanie uczestników napadu. Ponieważ komisja nie zastała posła Zdziechowskiego w mieszkaniu, zaprosiła go wczoraj za pośrednictwem kpt. Rudnickiego do siedziby ministerstwa spraw wojskowych. Na zaproszenie to poseł Zdziechowski przybył w godzinach przedpołudniowych do gmachu min. spr. wojsk. Gdy przedłożono mu 150 fotografii, poseł Zdziechowski oświadczył, że nie uważa się za powołanego do ich oglądania. — Pamięć mogłaby mnie zawieść, mógłbym rzucić cień na człowieka, co do którego nie mam pewności, że brał udział w napadzie” -- rzekł p. Zdziechowski. Oświadczenie powyższe wraz z odmową obejrzenia fotografii wciągnięto do protokołu, który następnie poseł Zdziechowski podpisał. Protokół ten podpisał również cała komisja w składzie wyżej wymienionym.

Prezydent Rzeczypospolitej obietuje inwalidom pomoc i opiekę.

Warszawa, 16 października. Dnia 15 b. m. pan prezydent Rzplitej przyjął delegację związków inwalidów Wojennych w osobach: posła dr. Polakiewicza, członka wydziału wykonawczego Z. Szymańskiego, St. Żuka i dr. Frankowskiego. Dr. Polakiewicz przedstawił stan sprawy inwalidzkiej, podkreślając wartość pracy inwalidów, wdów i sierot, skupionych w jednej organizacji. Dr. Polakiewicz zobrazował stan sprawy rewizji koncesji w sejmie i historię rozporządzenia prezydenta Rzplitej z dnia 27-go grudnia 1924 roku, zwracając uwagę na konieczność przywrócenia inwalidów do twórczego życia przez stworzenie im warsztatów lżejszej pracy. P. Z. Szymański dodał, że inwalidzi z ufnością zwracają się o możliwą pomoc do pana prezydenta, mając zaufanie do rządu marszałka Piłsudskiego. P. prezydent w dłuższej serdecznej rozmowie podkreślił, że znane mu jest położenie inwalidów, ich lojalne stanowisko w stosunku do państwa i rządu należyście ocenia, polecając delegatom, żeby zakomunikowali ogółowi inwalidów, iż zarówno, jako prezydent, jak również osobiście sprawą ich szczególnie się interesuje i inwalidom za stosunek ich do państwa wyraża uznanie i podziękowanie. Potwierdzając stanowisko rządu, pan prezydent wyraził przekonanie, iż tak prezes rady ministrów, jak i minister skarbu odniosą się z równą życzliwością do problemu inwalidzkiego który uważa za sprawę wagi państwowej. Pan prezydent w godzinnej przeszło audjencji wypytywał o stosunki wśród inwalidów, interesując się kwestją ich zaopatrzenia. W sprawie rewizji koncesji pan prezydent stanął na stanowisku deklaracji rządu, obiecując opiekę i pomoc.

Pośpieszna mobilizacja Turcji. 5 korpusów w obronie przed atakiem Włoch.

Berlin, 15 października. Agencja Wschodnia. Biuro Wolffa donosi z Konstantynopola, iż rząd angielski mobilizuje cztery korpusy. Z innych źródeł donoszą o powołaniu do służby wojskowej w Turcji roczniki 1903 i 1904. Mobilizacja turecka stoi jakoby w związku ze zbrojeniami Włoch przeciw Turcji. Berlin, 15 października. Prisma tureckie w Konstantynopolu i Angorze doniosły dziś sensacyjną wiadomość o niebezpieczeństwie grożącym Turcji od zewnątrz. Turcja musiała zmobilizować w tych dniach 5 korpusów wojska.

Moskwa, 15 października. Z Turcji nadeszły do Moskwy informacje ze źródeł poinformowanych, że rząd turecki otrzymał konkretne dane o planach wojennych, istniejących między Włochami i Grecją, a zaakceptowanych rzekomo w Livorno przez Anglię. Turcja na podstawie posiadanych informacji dla obrony Adalii i Smyrny, których do magają się Włochy, oraz dla obrony Tracji, której domaga się Grecja, musiała zmobilizować 5 korpusów wojska. Turcja zdecydowana jest bronić swego terytorjum choćby za cenę największych ofiar.

Czy Paul Boncour zostanie senatorem.

Paryż, 15 października. Delegacja wyborców z departamentu „Teruc“ przybyła dziś do Paul Boncoura i domagała się, by kandydował w styczniu do parlamentu, a nie do senatu. Paul Boncour sprawę tę przedstawił kongresowi socjalistycznemu, który ma powziąć decydującą uchwałę.

Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku walutowym w Łodzi w obrocie prywatnym kurs dolara wynosił 9.06 w płaceniu i 9.07 w zaofiarowaniu. Tendencja utrzymana. Transakcji dokonano niewiele.

Locarno kinematografii.

Międzynarodowy kongres kinematograficzny w Paryżu był manifestacją zgody politycznej w Europie.

Paryż, w październiku.

Zamknięty niedawno pierwszy międzynarodowy kongres kinematograficzny w Paryżu nie miał celu, jakby można było przypuszczać, wyłącznej obrony interesów przemysłu filmowego. Przyswierał mu cel inny, daleko rozleglejszy: włączenie kina do międzynarodowej akcji politycznej Ligi narodów pod hasłem porozumienia przed wszystkim Francji i Niemiec, następnie zaś ułatwienie i spotęgowanie działalności wychowawczo-naukowej przez nadanie różnych przywilejów filmom tego rodzaju.

Na trzecim dopiero miejscu zarysowała się na kongresie tendencja do ściślejszej współpracy europejskich ośrodków wytwórczości filmowej pod hasłem wzajemnej obrony przed inwazją firm amerykańskich na rynek starego świata.

Z inicjatywą kongresu wystąpił instytut międzynarodowy współpracy umysłowej, mieszczący się w Palais Royal w Paryżu; pod egidą Ligi narodów i w kontakcie z narodowym komitetem francuskim współpracy umysłowej, ogniskującym najświetniejsze nazwiska ze świata nauki, sztuki i literatury. Instytut zorganizował kongres w ten sposób, że pierwsze skrzypce ujęli w nim delegaci rządów, instytucji społecznych i zwłazków literackich z zabarwieniem pacyfistycznym w kolorach Locarno i Thoiry.

Pod tym względem był kongres paryski manifestacją zgody europejskiej, co zostało podkreślone w momentach uroczystych i urzędowych, a więc podczas przyjęcia członków komisji i prezydium przez p. prezydenta republiki, podczas inauguracji w wielkim amfiteatrze Sorbony, a zwłaszcza w dwu przemowach niestrudzonego p. Herriota, obecnego ministra oświaty i wodza radykalizmu francuskiego.

To specyficzne nastawienie inicjatorów kongresu znalazło swój wyraz w uchwałach 1-ej komisji. Zalecają one scenarzystom, reżyserom i wogóle wszystkim wytwórcom filmowym starannie unikać tematów, jątrzących antagonizmy narodowe i podtrzymujących nastroje wojenne. Nadto zaleca się zaniechać zwyczaju nadawania osobom rasy lub narodowości obcej cech groteskowych lub odrażających, przeciwnie, należy do narodów obcych odnosić się z całą kurtuazją i życzliwością. Słowem kongres paryski wyraża życzenie, aby kino stało się przede wszystkim czynnikiem pokoju i uśmierzenia waśni narodowych.

Z polskiego punktu widzenia należy uchwały te powitać jaknajżyczliwiej, przede wszystkim dlatego, że Polska nie dąży do żadnej wojny odwetowej i nikogo nie chce oczernić ani jątrzyć, a następnie, ponieważ znajduje się ona w najbliższym sąsiedztwie dwu państw, których wroga propaganda filmowa może jej wyrządzić dotkliwie szkody moralne, o ile nie będzie musiała liczyć się z pewnymi względami obowiązującej kurtuazji.

Aczkolwiek więc uchwały 1-ej komisji kongresu paryskiego wywarły do rażące wrażenie gestu zmazywania z ekranów obrazu krzywd i gwałtów niemieckich podczas okupacji Belgii, Francji i Polski (w rodzaju np. „Czterech



Wielka katastrofa aeroplanowa w Anglii. Szczątki samolotu kapitana Toncha.

Ex-car, jego matka i baletnica.

Jak Mikołaj II spoliczkował szefa policji petersburskiej.

Epizod z za kulis dworu carskiego.

Jedną z najpiękniejszych siedzib Petersburga, willa-pałac sławnej tancerki Krzesińskiej, obecnie żony jednego z wielkich książąt rosyjskich na wygnaniu, była przed laty zgórą trzydziestu, widownią bardzo ciekawego zajścia.

Swego czasu pałac Krzesińskiej uchodził za najpiękniejszy punkt eleganckiego świata rosyjskiej stolicy; składały się na to nie tylko przepiękne i kosztowne meble, obrazy i dywany, lecz i wyjątkowo świetne towarzystwo, jakie w nim przyjmowano. Tu właśnie rozegrała się historyczna scena w okresie gdy Mikołaj II był dopiero następcą tronu.

Wiadomo było, że cesarzowa-matka (przebywająca teraz u krewnych w Danii), nie lubiła Krzesińskiej, szczególnie znośić nie mogła umizgów do niej swego syna. To też pewnego pięknego wieczoru wezwała ona do siebie szefa policji petersburskiej i nakazała mu wysiedzieć Krzesińską i w ciągu 24 godzin kazać jej opuścić Rosję.

Szef policji przyszedł do pałacu Krzesińskiej właśnie w chwili, gdy tam był następcą tronu; siedział on w buduarze przy herbacie i prowadził miłą pogawędkę. Gdy panna służąca Krzesińskiej zameldowała, że przybył do pałacu szef policji w bardzo ważnej poufnej sprawie

właścicielka pałacu wyszła do przedpokoju i zapytała przybyłego, o co chodzi. — Ten przeprosił, że przychodzi o tak późnej porze i w milczeniu podał Krzesińskiej rozkaz cesarzowej wydane na jej.

Krzesińska zwróciła twarz w stronę buduaru i rzekła: „Mikołajku, chodź no tu na chwilę”. Proszę sobie wyobrazić przerażenie szefa policji, gdy na progu pokoju ujrzał następcę tronu. Krzesińska podała Mikołajowi rozkaz cesarzowej. Mikołaj szybko go przeczytał, podszedł do szefa policji, uderzył go z całej siły w twarz i wyrzucił za drzwi.

Wiadomość o zajściu stała się publiczną tajemnicą i była w skutkach bardzo nieprzyjemna dla następcy tronu. Musiał on zaraz udać się w podróż do Japonii i zerwać zupełnie z Krzesińską. Szef policji zaś po tem spoliczkowaniu go czuł się w obowiązku złożenia prośby o dymisję. Na gorące prośby Mikołaja pozwolono Krzesińskiej zostać w Petersburgu.

Dopiero po wstąpieniu na tron, Mikołaj, już jako cesarz Wszechrosji, odnowił zażyłe swe z Krzesińską stosunki i obdarowywał ją najpiękniejszymi brylantami i perłami.

Zupełnie słuszne spostrzeżenie

Kobieta prędzej doczeka się praprawnuków, aniżeli mężczyzna.

W prasie francuskiej zanotowano ostatnio kilka wypadków tego rodzaju. W edy w rodzinie — w linii żeńskiej — zgromadziły się przedstawicielki pięciu pokoleń: praprawnuczka, prawnuczka, wnuczka, córka, matka.

W jednym z tych wypadków praprawnuczka miała 3, pół miesiąca, gdy matka miała lat 85. W innym znowu 85-letnia praprababka trzyma na kolanach czteromiesięczną praprawnuczkę; matka tego maleństwa ma lat 22, babka 44 lata, prababka zaś — 60 lat.

Z powodu tych zestawień wysnuło się pytanie, czyżby kobieta dłużej

żyła od mężczyzny. Na to pytanie odpowiedź brzmi: nie, gdyż długowieczność równie często zdarza się u mężczyzn, jak i u kobiet.

Jeżeli jednak tego rodzaju wypadki, jak reprezentacja pięciu aż sześciu pokoleń, zdarzają się niemal wyłącznie u kobiet, dzieje się tak dlatego, że gdy kobieta wychodzi za mąż nieraz mając lat 17 i zostaje babką skończywszy zaledwie 35—40 lat, — mężczyzna żeni się przeważnie mając lat około 30. I dlatego w męskiej linii spotkanie od razu pięciu pokoleń jest niemal niepodobieństwem.

jeźdźców Apokalipsy”), to jednak, w dalszej perspektywie, większe korzyści odniesie z nich Polska, o ile naturalnie Niemcy zastosują się lojalnie do tych uchwał.

Z punktu widzenia interesów czysto zawodowych kongres paryski podkreślił rozszczępienie królestwa filmu na dwa światy: Europę i Stany Zjednoczone Ameryki.

Dotychczas Europa, podzielona na mnóstwo drobnych ośrodków produkcji nie stanowiła wielkiej, odrębnej całości, zdolnej przeciwstawić się inwazji amerykańskiej nie tylko jakością, doбором i smakiem artystycznym swoich filmów, lecz i wielkimi środkami pieniężnymi.

Kongres paryski, grupując przy jednym stole wytwórców niemieckich, francuskich, angielskich, szwedzkich i włoskich, położył, być może, podwaliny

Organizm ludzki w cyfrach.

Wymiary człowieka normalnego.

Usiłowano niejednokrotnie określić stan filozoficzny człowieka przy pomocy cyfr. Formułę najprostszą w tej dziedzinie wynalazł Broca, który utrzymywał, że normalnym jest ten, który waży tyle, ile centymetrów ponad jeden metr wynosi jego wzrost. Tak np. człowiek mający 1 m. 75 ctm. wzrostu powinien ważyć 75 kilogramów.

Formuła ta była jednak zbyt prosta, a rzeczywistość często jej przeczyła. Obecnie za lepszą uważana jest teoria francuza Bigneta, wedle której obliczenie dokonuje się w sposób następujący:

Mierzy się wzrost danego osobnika, obwód klatki piersiowej i ustala się jego wagę. Sumę wagi i obwodu klatki piersiowej odejmuje się od cyfry wzrostu.

A więc przypuśćmy, że ktoś ma 1 m. 70 ctm. wysokość, waży 68 klg., a obwód piersi 0.95. Dodawszy 68 i 95 otrzymamy cyfrę 163, którą odejmiemy od 170 da nam cyfrę 7. Ta siódemka jest znakiem określającym osoby.

Przy zupełnej równowadze organizmu znak określający powinien być 0.

Lekarze francuscy, którzy podczas wojny dokonywali licznych pomiarów stwierdzają, że za silnego można uważać człowieka, którego znak mieści się między zerem a cyfrą 15; dobrą oznaką siły są cyfry od 15 do 25, średnią od 25 do 35, cyfry niższe oznaczają organizm słaby i bez należytej równowagi.

Straszny wybuch gazu w kopalni węgla.

Wydobyto 30 zniekształconych ciał.

W Knoxville (stan Tennessee) nastąpił straszny wybuch gazu w jednej z miejscowych kopalni węgla.

Z pośród pracujących wówczas na dole górników znaczna większość uszła z życiem, kilkudziesięciu jednak zginęło bądź rozszarpanych siłą wybuchu, bądź spalonych, bądź też zmiażdżonych walącymi się brylantami węgla.

Oddziały ratownicze zajęte są obecnie wydobywaniem zwłok ofiar zawodu. Dotychczas wydobyto 30 ciał tak zniekształconych, że ustalenie tożsamości jest niemożliwe.

W niewielu tylko wypadkach udało się rodzinom rozpoznać zwłokę po jakimś szczególe ubrania, krzyżku na piersiach itd.

pod ogólnie - europejski aljans filmowy. Kino, będące z natury językiem między narodowym, nadaje się do takiego przy mierza bardziej, niż jakakolwiek ze sztuk pięknych. Słusznie podkreślił p. Louis Aubert, francuski magnat filmowy że kion wyszło z kongresu paryskiego wzmocnione ścisłym kontaktem ze światem intelektualnym i perspektywą zgodnej współpracy europejskich ośrodków filmowych. K. War.

CZYŻBY?



— Codziennie czytamy w piśmie o jakichś aferach z fałszywymi pieniędzmi.
Wszystko to stąd pochodzi, że tak mało jest prawdziwych

TO SAMO.



— Ile pan siedział?
— Pięć lat! Obrabowałem bank Szwindelbauma! A pan?
— Dziesięć lat! Założyłem bank Szwindelbauma!

Niebywałe przygody p. Goldsteinowej w drodze do New-Jorku.
W Berlinie zrobiono z niej warjatkę na skutek fałszywego zeznania pewnego oszusta.

Osiem tygodni siedziała w zakładzie dla umysłowo-chorych.

Lęczyca, 16 października.
Przed rokiem p. Goldstajni, kupiec lęczycki opuścił swe rodzinne miasto przenosząc się na stałe do Nowego Jorku, gdzie mieszkał jego brat.
Już po kilku miesiącach uzyskał on tam stałe zajęcie, to też postanowił sprostować żonę i dzieci.
Wysłał jej potrzebne papiery i list, w którym polecił jej, by jechała drogą Berlin — Hamburg — Nowy Jork.

Goldstajnowa w ciągu kilku tygodni zlikwidowała wszystkie sprawy i wyruszyła w podróż, wysławszy uprzednio do męża telegram.

Gdy jechała pociągiem do Berlina wdał się z nią w rozmowę jakiś młody mężczyzna, podróżujący z elegancką damą.

Nieznajomy był dla niej uprzedzająco grzeczny i podczas całej drogi opiekował się nią troskliwie.

W Berlinie na dworcu, zaproponował jej, by udała się wraz z jego małżonką na noc do hotelu.

P. Goldstajnowa podziękowała mu grzecznie za tę propozycję.

Nieznajomy spotkawszy się z jej oporem zmienił taktykę.

Wziął ją pod rękę, usiłując przemocą sprowadzić ją do hotelu. Przerażona nie wiastła poczęła wołać o pomoc. Nieznajomy wyrwał jej wówczas z ręki torbkę i usiłował zbiec. Zatrzymał go jednak policjant.

Nie tracąc zimnej krwi, oznajmił on przedstawicielowi władzy, iż awanturująca się niewiasta jest jego krewna, umysłowo chora, którą przywiózł do Berlina, by oddać ją do zakładu.

Daremnie Goldstajnowa usiłowała wytłumaczyć policjantowi, iż wpadła w sieć opryszka.

Nie uwierzono jej. Policja sprowadziła specjalną karetkę samochodową, którą odwieziono ją do domu warjatów.

Ponieważ stawiła ona opór, nałożono na nią kaftan bezpieczeństwa. W szpitalu poddano ją badaniom lekarzy, którzy doszli do wniosku, iż jest ona rzeczywiście... umysłowo chora i wobec czego poddano ją kuracji.

Dziecko nieszczęśliwej kobiety oddano do żłóbka.

Dopiero po ośmiu tygodniach leczenia, doktorzy berlińscy doszli do wniosku, iż jest ona zupełnie zdrowa i zwolnili ją ze szpitala.

Teraz dopiero Goldstajnowa udała się w dalszą podróż. Przez okres ten małżonek daremnie ją poszukiwał. Zwrócił się on listownie do Lęczycy, lecz od powiedziano mu, że wyjechała do Ameryki.

Przed dwoma tygodniami p. Goldstajnowa przyjechała do Nowego Jorku.

Maż jej dowiedziawszy się o jej niezwykłych przejściach zwrócił się do szpitala berlińskiego z żądaniem wypłać cenę odszkodowania za przetrzymywanie jego żony w ciągu ośmiu tygodni.

Ponieważ szpital nie chciał mu wypłacić pieniędzy, wytoczył on proces zarządowi powierzając tę sprawę adwokatowi berlińskiemu.

Tajemniczego opryszka nie udało się dotychczas odnaleźć.

Włamywacze na poczcie w Konstantynowie.

Lódź, 16 października.

Nocy onegdajszej nieznanymi sprawcami dokonali włamywań do urzędu pocztowego i telegraficznego w Konstantynowie.

Złodzieje wylamawszy drzwi wejściowe dostali się do lokalu urzędu i wycięli piłą zamki w drzwiach gabinetu nacelnika, gdzie znajdowała się szafka kasetka przysrubowana do ściany. Kasetkę tę oderwali od ściany, pozbawiając ją klucza.

Włamanie spostrzeżono dopiero rano jutrz w godzinach porannych o czym nie zwłocznie zawiadomiono policję.

Wdrożono energiczne poszukiwania złodziejasków lecz dotychczas nie przyniosły one konkretnych rezultatów.

Bandyci w czerwonych maskach napadli na dom wieśniaka, udając policjantów.

Zostali schwytani przez policję i wkrótce staną przed sądem doraźnym.

Wieluń, 16 października.
Wleś Toplin pod Wieluniem w dniu wczorajszym stała się terenem śmiałego napadu bandyckiego.
W godzinach wieczornych do zagrody gospodarza Antoniego Ciężkiego za pukał ktoś energicznie w okno.
Ciężki tknięty złem przeczuciem zbliżył się natychmiast do okna, usiłując przez szyby rozpoznać sylwetki mężczyzn, stojących przed jego domem.
W tej chwili ktoś natarczywie zakolał na drzwi, a jednocześnie jakiś osobnik zawołał doń przez szybę:
— W imieniu prawa proszę otworzyć! Policja!

By utwierdzić gospodarza w przekonaniu, iż rzeczywiście jest policjantem pokazał mu przez okno karabin.
Ciężki nie mając już żadnych wątpliwości co do charakteru spóźnionych gości otworzył drzwi.

Przykra niespodzianka.

W tej chwili do pokoju wdarli się dwaj osobnicy w czerwonych maskach, z których jeden był uzbrojony w karabin drugi zaś w rewolwer.

Z ust wieśniaka oraz jego żony i dzieci, zgromadzonych przy stole, wydarł się okrzyk przerażenia.

Jeden z opryszków, sklerowawszy w ich stronę lufę rewolwerową, oświadczył groźnie:

— Ani słowa, bo będę strzelać!

Nie tracąc ani chwili czasu bandyci związali sznurami Ciężkiego, żonę jego, córkę Stefanję, Zofję i syna Bolesława, poczem wrzucili ich do piwnicy.

Zasiedli do kolacji...

Nie obawiając się już alarmów ze strony rodziny Ciężkiego, bandyci zasiedli do kolacji, którą zaczęli jeść gospodarze przed wtargnięciem policji.

Posiliwszy się, opryszki zajęli się rakietami.

Podczas ładowania bielizny do worków do mieszkania Ciężkich wszedł na górę sąsiad ich, Waclaw Borowski.

Ujrawszy bandytów chciał się cofnąć.

Opryszki powalili go jednak na ziemię i zabrali mu portmonetkę w której miał 4 złote.

Borowski, szamocząc się z bandytami, odepchnął ich od siebie i wybiegł na podwórze, alarmując sąsiadów.

Uciekli!...

Opryszki widząc, iż grozi im niebezpieczeństwo, rzucili się do ucieczki. W

pogoń za nimi ruszyło kilku wieśniaków jednak bandyci dali do nich kilka strzałów, udaremniając w ten sposób zbliżenie się do siebie.

Podczas ucieczki opryszkom spadły maski, które dostały się do rąk wieśniaków.

Tężże nocy miejscowy posterunek policyjny powiadomił policję wieluńską o napadzie.

Zarządzona obława uwieńczona została częściowo pomyślnym wynikiem.

Aresztowany u kochanki.

Jeden z opryszków Jan Kacprzak, mieszkaniec wsi Toplin, ujęty został w mieszkaniu swej kochanki.

Kacprzak schronił się tam po kilku godzinach po napadzie przypuszczając, iż nikt się nie domysli, że ukrywa się w tej samej wsi.

Przyznał się on do winy, nie chcąc jednak zdradzić nazwiska i miejsca pobytu swego towarzysza.

Dopiero nazajutrz polskie władze graniczne zostały powiadomione przez niemiecki posterunek graniczny, iż jakiś o-

sobnik uzbrojony w karabin usiłował przedostać się nielegalnie przez granicę lecz go przyłapano.

Pierwszy debiut.

Jak się okazało był to drugi uczestnik napadu na dom Ciężkiego, niejaki Jan Urbaniak.

Urbaniaka sprowadzono do Wielunia Bandyta ten w cyniczny sposób przyznał się do udziału w napadzie rabunkowym zaznaczając, iż był to jego pierwszy występ na tym polu.

Urbaniak od dłuższego już czasu noił się z zamiarem rozpoczęcia kariery bandyckiej, lecz nie mógł w żaden sposób zdobyć broni. Przed kilku dniami do plero nadarzyła się mu odpowiednia okazja.

Opryszek zaprosił do kochanki swej znajomego żołnierza.

Podczas, gdy żołnierz zabawiał się z nią wesoło, Urbaniak ukradł mu karabin i zbiegł z zdobyczą udając się do Kacprzaka.

Obaj bandyci w najbliższych dniach staną przed sądem doraźnym.

Młodzieniec w najnowszym stylu.

— Phi! Kobiety — to rzecz męcząca.

W paryskiej Comoedia, z dnia 10-go b. m. pisze Fromental:

— Mam siostrzeńca na filozofii. Jest w 18-tym roku życia. Tęgi chłopak, sportowiec, szczerzy, odważny, ma o wszystkich rzeczach własne zdanie i jeszcze kilka innych. W przededniu, kiedy miał wstąpić do Liceum Louis-le-Grand, zaprosiłem go na śniadanie. Pytam:

- Co chcesz na przekaszkę, Julek?
- Poprostu, trochę kawioru.
- A ryby nie?
- Owszem, troszkę, niech będzie pstrąg z wody...
- A potem?
- Pularodka, jeśli łaska.

I to się nazywa pokolenie gołowąsów, a tak umie menu zadysponować. Doskonale się zapowiada. W trakcie śniadania siostrzeniec mój informował mnie o wielu zagadnieniach, których ważności, bez niego, nie byłbym docenił. A więc rozmaitość fryzury krótkiej u kobiet; Charleston, karburator nie zawodny, pantalony po amerykańsku, hodowla srebrnych lisów, skombinowana z hodowlą baranów astrachańskich, baranki służą za pożywienie dla lisów, a równocześnie skórki; z bogactw przedsięwzięcie — ale to ma być nie we Francji, tylko w Niemczech.

Z kolei chciałem się dowiedzieć, co też myśli o kobietach. Nie wiele o tem myśli i nie bardzo gorąco. Czyżby mieli rację ci, którzy twierdzą, że nad liryką w literaturze zaśpiewać należy de pro-

fundis? Mój siostrzeniec, jako młodzieniec bardzo modern, myśli przedewszystkiem o samochodach i o sposobach szybkiego z bogaceniami się, a sprawy miłosne pozostawia na boku, czego ojcowie i my sami nie robiliśmy w czasach zamierzchłych. Słowem, nie trzeba u niego liczyć na to uczucie, które my uważaliśmy za tak wzniosłe. — Nawet mówi:

— Phi! Kobiety, to rzecz męcząca.

Co za świętokradztwo! A więc nie ma już dzieci? Zanim dojrzeli, już mężczyźni, gorzej; już aferzyści. Czy z nich dobro czy zło dla nas wyrośnie? Zapytanie to kieruje do tej Alma Mater, która w takim uzbrojeniu moralnym, wypuściła ich ze swego łona.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY
CIOCIA.

Czteroletnia dziewczynka jest z matką na wizycie u ciotki Pauliny. Pociachu szepece ona matce do ucha:

— Mamusiu, jestem głodna!

Matka odpowiada jej również szeptem:

— Idź do ciotki Pauliny, pocałuj ją i powiedz, że jesteś głodna.

Dziewczynka patrzy przez chwilę uważnie na ciotkę, a potem odpowiada ci chutko:

— Nie, mamusiu, tak bardzo nie jestem głodna.



— To ma być pies policyjny? Nie wygląda na to!
— Proszę bardzo! To jest pies tajnej policji, więc umie się maskować.

Wydawanie premji

W dniu dzisiejszym zechcą się zgłosić do administracji „Expressu“ (Piotrkowska 49, z frontu) w godzinach od 4 do 7-ej wiecz. zdobywcy premji dzielnego konkursu z listy Nr. 12.

FELJETON.

Zdrada.

Flanelkiewicz, po skompletowaniu podejrzeń, postanowił — jak przystało rutynowanemu urzędnikowi — zbadać sprawę merytorycznie, zestawiać fakty, a po tem dopiero, po wyczerpującym rekeracie, wyciągnąć konkretny wniosek. Należało przesłuchać świadków. Przewszystkiem dozorcę domu.

— Czy wiecie o tem sam, lub przez osoby trzecie, jakoby żona moja, podczas mej nieobecności, przyjmowała codziennie wizyty osób mnie nieznanym wyłącznie rodzaju męskiego?

— Proszę łaski pana radcy, nie widziałem nigdy żadnych osób męskich względem z panią radcową, bo pilnuję tylko bramy, podwórka i ogólnego ustępu.

— A więc kompleks pogłosek nie odpowiada realnej prawdzie?

— Ja tego nierozumiem, ale z góry przysięgam, że i to także nieprawda!

Pokojówkę chciał radca dyplomatycznie zażyć zmałki.

— Marcysiu, czy pani nie dawała ci kłedy jakich pieniędzy?

— Pani?! Wiuna mi za zasługę od trzech miesięcy i nie mogę się doprosić!

— Ale za to, abyś zataiła coś przede mną? Naprzykład, że tu chodzą różni z grzesznymi zamiarami?...

— Do mnie?! Ja jestem uczciwa, proszę pana! I choć pani, zawsze po pana wyjściu telefonuje gdzieś, a potem wychodzi na całe rano i całe popołudnie, to ja nigdy nie korzystam z tej wolności!

Wyrok Flanelkiewicza brzmiał: Na podstawie analogicznych zeznań wiarygodnych świadków, oczyszczona jest Sabina, moja żona, od zarzutu wiarołomstwa i tem samem zwolniona od wszelkiej winy.

Poczem, uspokojony już, poszedł do biura odrabiać dalsze zaległości. Prz.

Samobójstwo najpiękniejszej węgierki.

Laureatka konkursu piękności nie mogła ścierpieć niepowodzeń literackich.

Wielką sensację wywołała w Budapeszcie śmierć samobójcza panny Sydonji Fodor.

Samobójczyni uzyskała niedawno na konkursie piękności miano najpiękniejszej węgierki.

To powodzenie skłoniło ją do szukania szczęścia na niwie literackiej. Zasympywała redakcje wierszami, które albo szły do kosza, albo wracały do autorki z dopiskiem, iż tak piękna osoba nie powinna pisywać wierszy, gdyż sama jest poematem i to najpiękniejszym.

Ambitna poetka nie mogła ścierpieć braku uznania dla swego talentu poetyckiego.

Z rozpaczki zażyła truciznę i zmarła wśród ciężkich męczarni.

Na szlakach występku i zbrodni.

Awanturnicze przygody 19-letniej dziewczyny, mającej na sumieniu ciężkie występki.

Aresztowanie prostytutki, złodziejki i dzieciobójczyni

Sklerniewice, 15 października.

W tych dniach do sądziego śledczego w Sklerniewicach dostawiono niejaką Florentynę Bugajską, prostytutkę, złodziejkę i dzieciobójczynię w jednej osobie. Charakterystycznym jest fakt, że aresztantka, mająca na sumieniu cały szereg przestępstw, uwleńczonych morderstwem liczy niespełna lat 19.

Dzieje życia tej młodej dziewczyny to jeden długi łańcuch występku i awanturniczych przygód. W ciągu krótkiego życia przeszedłszy przez wszystkie etapy gangreny moralnej, już jako 18-letnia dziewczyna ręce swe splamiła zbrodnią.

Dziecko o złych instynktach.

Córka zamożnego włościanina z Radziwiłowa pod Sklerniewicami, od najmłodszych lat zdradzała instynkty do złego. Rodzice jej dokładali wszelkich starań, by wychować Florę na porządnego człowieka. Lecz wysiłki ich były daremne.

Dziewczyna, zamiast iść do szkoły, włóczyła się po drogach i lasach gdzie — już jako 12-letnia dziewczyna — oddawała się prostytucji w gronie wiejskich wyrostków.

Samobójstwo zawiedzionego w miłości Nie mógł przeżyć małżeństwa brata ze swą ex-narzeczoną i otrul się jakimś płynem. — Po 2 dniach zmarł.

Jan Ochędowiak padł ofiarą tragicznego splotu wydarzeń. Poznał i pokochał piękną dziewczynę. Zyskał jej wrażliwość. Uszczęśliwiony, czyniąc zadostę większym zwyczajom, do rodziców ukochanej posłał swatów z wódką... Kowalik, bogaty włościanin, zgodził się na małżeństwo córki z Janem, nie mniej od niego zamożnym. Dano na zapowiedzi i podjęto przygotowania do ślubu.

Los chciał, że w międzyczasie z wojska powrócił młodszy brat Jana. Poznał go z przyszłą bratową. Piękna dziewczyna uczyniła na nim głębokie wrażenie. Z pierwszego wejrzenia zakochał się w niej na zabój. Nie bacząc na to, że bratu zagradza drogę do szczęścia, począł się do jego narzeczonej zalecać. Ze był przystojnym i miłym młodzieńcem, spowodował zwrot w uczuciach dziewczyny. Niemal w przeddzień ślubu, Kasia Kowalikówna „odkochała się” w Janie, zapalawszy gwałtowną miłością do brata jego Ignaca.

Po pewnym czasie do uszu Jana doszła wiadomość, że narzeczoną z Ignacem odbywa tajemne spotkania. Wywarło to na nim wstrząsające wrażenie. Celem stwierdzenia wiarygodności otrzymanej wieści, począł śledzić narzeczoną i brata.

Dwie młode kobiety

usiłowały pozbawić się wczoraj życia.

Łódź, 15 października.

W dniu wczorajszym pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy dwóm młodym kobietom, które targnęły się na swe życie.

Zamieszkała przy ulicy Aleksandrowskiej 8, żona tkacza Anna Dżament, korzystając z nieobecności męża, w celu samobójczym napiła się spirytusu denaturowanego.

Na szczęście otóż po zażyciu przez nią trucizny przybył do mieszkania Dżamentów jeden z sąsiadów, który udzielił jej pomocy oraz zavezwał pogo-

netrudno sobie wyobrazić rozpacz rodziców, kiedy dowiedzieli się o tem. Perswazjami, prośbą i groźbą daremnie usiłowali wpłynąć na zmianę jej postępowania. Nic nie pomogło.

Wioskowa złodziejka.

Rzecz jasna, iż złe towarzystwo jeszcze i w innym kierunku wpłynęło na nią w sposób szkodliwy. Nieletni „kochankowie” Florę poczęli ją namawiać do okradania rodziców. I poczęły z domu ginać najrozmaitsze przedmioty. Początkowo tajemnicze niknięcia bielizny, odzieży, a nawet pieniędzy przypisywano dziewczynie i parobkowi służącym u Bugajskiego. A tymczasem Florę, rozszalała pole swych operacji występnych. Korzystając z tego, że jako córka miejscowego gospodarza miała swobodny wstęp do każdej chaty, poczęła okradać sąsiadów.

Dopiero, gdy schwytano ją na gorącym uczynku zaboru cudzej własności, nieszczęśliwi rodzice zrozumieli przyczynę tajemniczego niknięcia różnych przedmiotów z zagrody. Niestety, już było zapóźno. Pragnąc wszelkimi siłami ratować dziewczynę od hańby i ostatecznego stoczenia się w przepaść

występku wynagrodzili straty sąsiadów nie dopuściwszy jednocześnie do narażenia na szwank swego dobrego imienia.

I postanowili względem córki stosować najostrzejsze represje.

Dzieciobójczyni.

Zamykała ją tedy w domu, bolesną chłostą zmuszając do posłuszeństwa. Nieraz w zagrodzie Bugajskich rozgrywały się z tego powodu sceny poprostu okropne.

Dorastająca dziewczyna nie pozwałała się bić, z rodzicami staczając formalne bójkę. Zaním ją obezwładniono i wymierzono karę cielesną potrafiła poturbować rodziców posługując się przytem wszystkim, co jej podeszło pod rękę.

Jednak, mimo wszystko, nie udało się Bugajskim uchronić córki od hańby, i ostatecznej zguby moralnej...

Dziewczyna dzięki fortelowi od czasu do czasu spotykała się z pewnym młodzieńcem z Radziwiłowa. W rezultacie tego powiła dzieciątko.

Wówczas doprowadzeni do ostateczności rodzice, wygnali ją z domu.

Pozostawszy z małym dzieckiem bez dachu nad głową, Florę, w której całkowicie już zamarło sumienie nie wahała się przed popełnieniem zbrodni. Udułiła swe dziecko i podrzuciła pod próg domu rodziców.

Znaleźli je nazajutrz po bójce córki.

Ostatnie kilka miesięcy od noleciała aż do aresztowania jej przez policję, włóczęjąc się od wsi do wsi Florę dzieliła między prostytucję i okradanie bliźnich czerpiąc z obu tych źródeł środki do życia. Obdarzona wrodzonym sprytem nie miała stale lawirować, że uchodziła jej krzywda ludzka bezkarnie. Dość powie dzieć, iż prócz dzieciobójstwa ciąży na jej sumieniu 17 kradzieży, co do których udało się policji zebrać niezbite dowody.

W rękach sprawiedliwości.

Znaczona krzywda ludzką jej kilkumiesięczną wędrówką zmusiła do energicznej akcji policję. Tym więcej, że poszukiwana była za dzieciobójstwo. Niejednokrotnie policja natrafiała już na jej ślady. Lecz Florę zawsze w porę potrafiła się wymknąć z potrzasku.

Jednak, mimo wszystko, i ona nie uniknęła zwykłego losu przestępców.

Schwytana została przypadkiem.

Funkcjonariusz policji zauważył jakąś dziewczynę niosącą zawiniątko na plecach. Zainteresowany tem zatrzymał ją i poddał badaniu. Wyjaśnienia Florę były tak mętne, że odprowadzono ją do policji. Tu przy porównaniu jej z rysopisem poszukiwanej dzieciobójczyni, okazało się, iż zatrzymana jest właśnie Florentyna Bugajska. Odstawiono ją do dyspozycji sądziego śledczego na pow. sklerniewicki.

Kongres sportowy w Warszawie.

W dniach 5 i 6 września 1927 roku w Warszawie zorganizowany zostanie przez Związek polskich związków sportowych kongres sportowy.

CASINO

Dziś i dni następnych!!!

— Największa tragiczka świata —

Glorja Swanson

jako najulubiejsza i najpiękniejsza praczka władcy Europy Napoleona I

MADAME Sans Gêne

Księżna Gdańska.

Jest to jedna z najpotężniejszych kreacji genialnej tragiczki, która uzyskała najwyższe uznanie Francji przez nagrodzenie G. Swanson Wielkim Krzyżem Legii Honorowej.

Epoka Napoleona I. Przepych i kulisy dworu cesarskiego Intrygi i miłości. — Krwawe fale rewolucji i wojen. — Zmierzch tyranji.

POCZĄTEK PRZEDSTAWIENŃ O GODZ. 3-ej

Tysiąc franków za przejechanego psa zapłacił król Albert belgijski.

Na jednej z ulic Berna, w Szwajcarii targował się w tych dniach — jak opowiada korespondent paryskiego „Matina” — chłop okoliczny z rzeźnikiem o psa, za którego rzeźnik żądał 80 franków gdy tymczasem właściciel dawał tylko 60 fr.

Targowi temu położyło nagle kres wspaniałe auto, które przejechało przed miot targu, stojący na jezdni.

Rozjuszony stratą psa rzeźnik, popełnił za autem, wołając policji, auto jednak stanęło, z koźła zeskoczył służący wygalowany i po krótkiej rozmowie z mężczyzną, siedzącym w oszklonym aucie z dwiema paniami, podszedł do rzeźnika, doręczając mu szwajcarski banknot tysiącfrankowy.

Oczywiście, rzeźnik uspokoił się od razu, otrzymawszy taką sumę za przejechanie zwierzę, za które żądał przed chwilą 80 franków.

Podobno osobą, która zapłaciła, dla uniknięcia nieprzyjemności, tysiąc franków szwajcarskich za przejechanego psa, był król Albert belgijski.

Szkoła tańca

W. LIPIŃSKIEGO GRAND HOTEL (Traugutta 1)
Po 1-ym i 15-ym każdego miesiąca rozpoczynają się nowe komplety.
Zapisy codziennie: EWANGIELICKA 17, m. 4



Dziś i dni następnych.
Arcydzieło First National Pictures w New-Yorku.

„KIKI”

Superfilm z zakulisowego życia kabaretu, pełen kłapiącej werwy i tryskającego tętna życia. Niewidziany przepych wystawy.

głównych: Norma Talmadge i Ronald Colman
W rolach

Stado „świętych psów”.

Misjonarz hinduski wyrzekł się ludzi i zajął się przekształcaniem charakteru zwierząt.

Święty hindus, nazwiskiem Arjun Laishet po długiej pracy misyjnej doszedł do przekonania, iż ludzie są najgorszym stworzeniem na ziemi.

Ponieważ hindus był równocześnie wielkim bogaczem, postanowił wyrzec się ludzi, oddać się wyłącznie pracy nad zwierzętami i w tym celu zakupił znaczny obszar ziemi, gdzie założył stację świętej rasy psów.

Narazie postanowił je oduczyć mięsożerstwa, wychodząc z założenia, że

jedno stworzenie nie może zabić drugiego.

Święte psy otrzymują pożywienie złożone z mąki, mleka, gotowanych jarzyn i owoców.

Nawet mysie dziury zasypuje służba misjonarza, aby znużonym pleskom nie przyszła kiedy ochota do polowania na nlewnne myszy.

Jaki jest program dalszej edukacji — jeszcze niewiadomo.

KURJER CARSKI

z zawrotną szybkością pędzi w kierunku Łodzi, aby wkrótce już błysnąć na ekranie

„REDUTY”.

Dziś i dni następnych!

„CZY POWINNIŚMY MILCZEĆ”

Potężny film erotyczno-seksualny z Conradem Veidtem

w roli człowieka zżartego przez zmysły.

CONRAD VEIDT

stworzył w tym obrazie kreację, która przyćmiewa wszystkie jego dotychczasowe role, nawet „BRACI SCHELLENBERG”.

Dziś i dni następnych!



Czerwona GARSONJERA

JULJAN STARSKI.

ROZDZIAŁ VIII.

Minęło kilka tygodni... Dużo zmieniło się przez ten czas w życiu Irki. Odbył się proces Bertona, który zakończył się dlań fatalnie: został skazany na sześć lat więzienia za rozmyślnie podpalenie składu.

Biedną Irkę wynieśli woźni sądowi zemdloną z sali rozpraw.

Prócz niej nikogo na procesie nie było — z najbliższych. Matka przeżywała jeszcze ciągle na kuracji w zakładzie dla obłąkanych, gdyż stan jej nietylko, że się nie poprawiał, lecz zdradzał ciągle tendencje ku pogorszeniu.

Córka odwiedziła już ją kilkakrotnie lecz wizyty te wywoływały na niej tak fatalne wrażenie, że postanowiła ograniczyć je do trzech razy na miesiąc.

Heniek zniknął gdzieś w tajemniczy sposób i dotychczas nie dał jeszcze o sobie znaku życia.

Irka Bertonówna została więc sama, zdana na łaskę i niełaskę losu, który mიაł ją we wszystkie strony jak piłka. Coraz częściej głód zaczął jej zaglądać w oczy, tembardziej, że nie miała już nic do spieniężenia.

Ostatnie meble i reszki garderoby sprzedawała, by opłacić adwokatów i olbrzymie koszty prowadzenia procesu.

Nadomiar złego — właściciel domu, w którym zamieszkiwali Bertonowie, zaczął upominać się coraz gwałtowniej o należność za komorne. Napróżno zrozpaczona dziewczyna tłumaczyła mu ze łzami w oczach, że z ledwością starczy jej na kawałek suchego chleba, daremnie błagała go o litość. Zachłanny kamienicznik był niewzruszony.

— Muszę pilnować swego interesu — odpowiadał spokojnie na jej błagalne prośby. — Nie mogę sobie na to pozwolić, by robić komuś podarunki z sześciu pokojowych mieszkań...

— Ale zrozum pan, że jestem zupełnie sama... Gdy tylko tatuś wróci...

— Czekaj tatko latka... A tymczasem ja stracę żywą gotówkę, którą proponują mi za mieszkanie...

Wzruszony jednak łzami dziewczyny, dodał po dłuższym namyśle:

— Niech się pani jednak nie martwi... Zrobię jakąś składkę pomiędzy lokatorami, a może także wystaram się o jakiś pokój na czwartym piętrze.

Ambitna dziewczyna wyniosłe odrzuciła propozycję „litościwego” gospodarza i zapowiedziała mu, że nie opuści mieszkania, dopóki jej sędownie nie usunie.

Pomysł ten okazał się dla Irki zbawienny, gdyż po długich targach i pertraktacjach, kamienicznik wręczył Bertonównie tytułem „odstępnego” sto dolarów. Sumę tę przyjęła skwapliwie, przyrzekając wyprowadzić się za kilka dni.

Przez ten czas zamierzała wyszukać sobie odpowiednie locum i zabezpieczyć jakoś pozostałe pieniądze na „życie”.

Licytowała że dostanie wreszcie jakąś posadę, o którą czyniła już oddawna bezskuteczne starania i w taki sposób zapewnił sobie jakoś skromne utrzymanie.

Prześladowało jednak Irkę jakieś złośliwe fatum, które płała jej ciągle bolesne figle. Określony termin minął, a ona nietylko, że nie miała posady, ale nawet dachu nad głową.

— Teraz już mnie nic nie obchodzi — oświadczył jej gospodarz, który nie mógł odżalować, że dał jej zbyt poponnie setkę w najprzedniejszej walucie. — Nic mnie nie obchodzi. Pani podpisała mi zobowiązanie, mocą którego mieszkanie zostaje z dniem dzisiejszym opróżnione. Jutro wprowadzają się już nowi lokatorowie.

Cóż miała czynić? Spakowała swoje skromne manatki w walizkę, jedynę łóżko i pościel, które pozostały z bogatego umeblowania sprzedawała za nędzne

pieniądze lokatorce z czwartego piętra poprzecznej oficyny.

Jakiś wielki a nieokreślony żal ścisnął jej serce, gdy zamykała drzwi mieszkania, w którym spędziła najpiękniejsze dni swego życia. Klucze oddała administratorowi domu, który czekał na nią na schodach.

Poszła przed siebie... Walizkę zostawiła u starego dozorca, który okazał jej bardzo wiele współczucia.

W jakiejś małej restauracyjce na ulicy Przejazd zjadła skromną kolację, po czem znowu wyszła na ulicę. Wałęsała się bez celu, jakby zupełnie nie zdawała sobie sprawy z tego, że zbliża się noc.

Była już godzina jedenasta. Ulice po woli pustoszały.

Przy rogu Piotrkowskiej i Moniuszki zatrzymał ją jakiś fircyk.

— Ładne dziecko — słowo daję...

— Precz!...

Przestraszył się i dał jej spokój.

— Nie ma sensu włączyć się o tej porze po ulicach — pomyślała Irka i postanowiła spędzić noc w jakimś małym niedrogim hoteliku. Skręciła w jedną z przecznic Piotrkowskiej.

Hotel „Bristol”. Zaspany portjer zmierzył Irkę od stóp do głowy i uśmiechnął się zagadkowo.

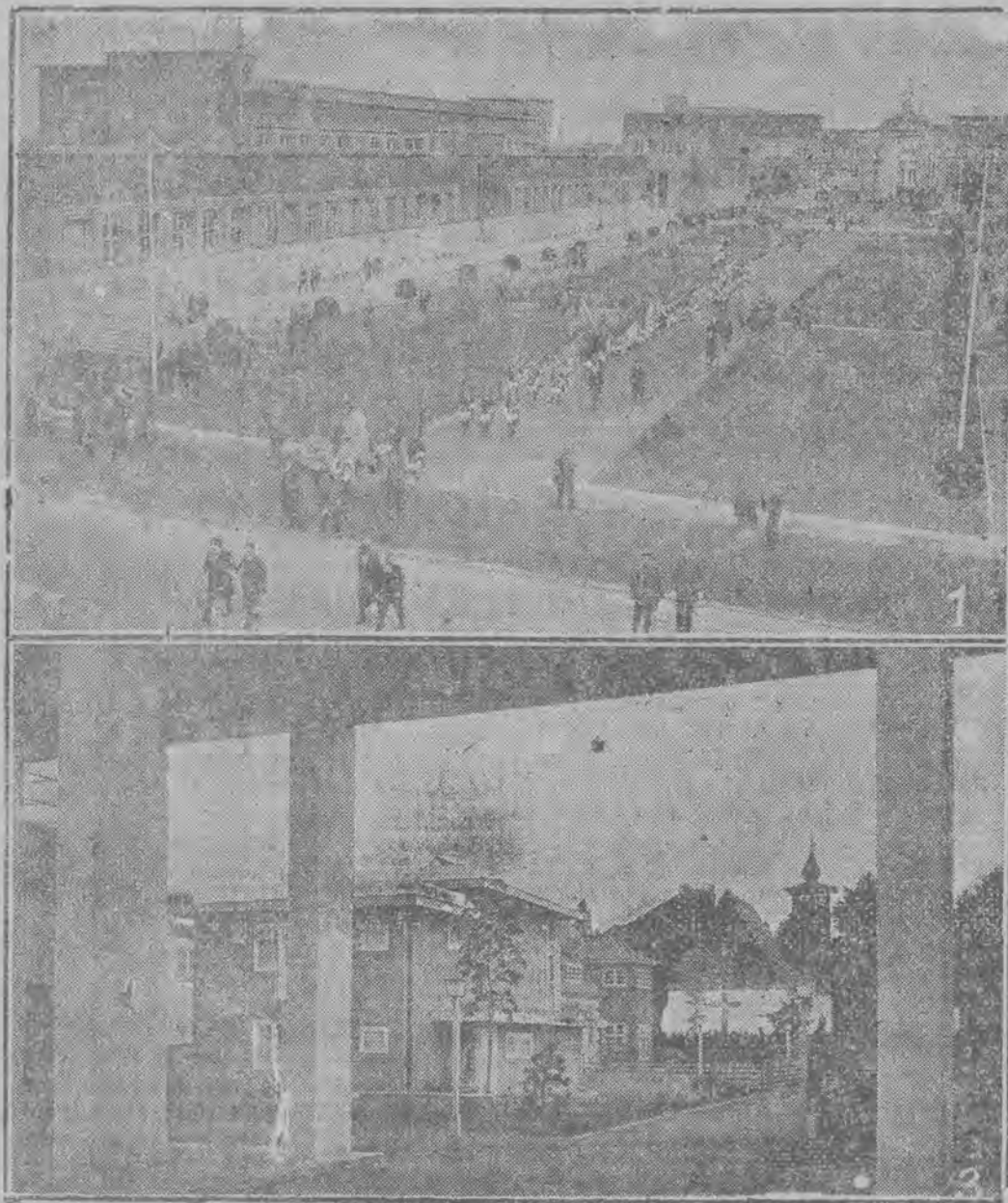
— Paszport pani ma?

Zmieszła się.

— Nie... zapomniałam...

— Nic nie szkodzi... Zapłacić pani o trzy złote więcej — w porządku... (D. c. n.)

„Gesolei“ — wystawa higieniczna w Duesseldorfie.



Niemcy zorganizowali w Duesseldorfie olbrzymią wystawę higieniczną, która skupiła w sobie wszystko mające jakikolwiek związek z higieną społeczną i zdrowotnością. — Nazwali wystawę tę w skróceniu „Gesolei“, przyczem „Ge“ oznacza „Gesundheitspflege“ (Kultura zdrowia) „So“ —

„soziale Fürsorge“ (Opieka społeczna) i wreszcie „Lei“ — Leibesübungen (Cwiczenia cielesne). Na wystawę tę zjechały się ze wszystkich stron świata tłumy zwiedzających.

1. Część pawilonów wystawowych, widzianych z głównego wejścia. 2. „Planetarium“ nowoczesny zakład kąpielowy ze wszystkimi udogodnieniami technicznymi. 3. Widok na oddział wlejski. Wzorowa wieś ze ślicznymi domkami oraz kościółkiem. 4. Oryginalny kurytarz w „Planetarium“.

Wszechstronne usługi lotnictwa.

Podniebny siewca i zaklinacz deszczów.

Lotnictwo zdobywa coraz nowe pola dla swej działalności. Nie dość już chwały bojowej i codziennego pożytku, jaki oddaje społeczeństwu, jako najszybszy środek lokomocji — sięga dalej jeszcze.

Czytaliśmy swego czasu, jak z samolotów wypuszczano gazy trujące na olbrzymie połacie lasów, dotknięte szkoda długimi owadami. Samolot dociera tam, dokąd stopa ludzka dotrzećby nie mogła.

Obecnie dochodzą z wysp Hawajskich wiadomości o niezwyklej próbie, jaką przedsięwzięły amerykańskie wojska lotnicze.

Po pożarze lasów okazało się niemożliwym dotrzeć do obszarów, zniszczonych przez ogień, aby je na nowo zasieć przez zasiew ręczny. Dokonano tego zapomocą 2 samolotów, które rozrzuciły 24 worki nasion w dni deszczowe, kiedy grunt był rozmiękły i łatwo przyjmował ziarna.

Powietrzna siewca przyjęła się znakomicie i z wiosną zazieleniła się na nowo pola, przez które przeszła okrutna pożoga.

Awiacja Stanów Zjednoczonych poszła jeszcze dalej. Chciała wydrzeć przyrodzie tajemnicę i monopol deszczu. Samolot, wyposażony w aparaty, wytwarzające mgłę, wzbił się w górę w sam środek chmur i rozpylił tam całą tonnę preparatu chemicznego „Tetanium Trichlorid“, który miał wywołać sztuczny deszcz. Próby te jednak nie udały się, gdyż chmury nie reagowały na dym z preparatu i wchłonęły je bez wywołania opadów.

Niezawodnie nie zniechęcił to naszych podniebnych rycerzy do dalszych eksperymentów, które wykażą światu, jak wielostronne usługi oddaje mu lotnictwo.

Nowy środek pożywienia.

Z chińskiej rośliny soja wyrabiać można mąkę.

W Chinach rośnie roślina strączkowa, zwana soją, z której najszerzej warstwy ludności mają podstawowy produkt odżywiania się. Na tę roślinę europejscy uczeni dawno już zwracali uwagę, uczyniono też próbe przeniesienia jej na glebę naszą. To przesadzenie udało się doskonale, ale zbytu na owoce soi jakoś nie można było znaleźć.

Obecnie jeden z pracujących w wiedeńskim instytucie fizjologicznym lekarzy wykrył, że ze strączków soi można młócić doskonałą mąkę o pierwszorzędnej wartości odżywczej.

Białko tej rośliny jest jedynym białkiem roślinnym, którego wartość odżywcza i łatwość strawienia dorównywa drogiemu białku zwierzęcemu.

Ponieważ wartość każdego produktu ocenia się głównie według kalorii ciepła, jakie daje on organizmowi, dobrze będzie wiedzieć, że mąka soi daje cztery razy tyle kalorii z kilograma, co chude mięso wołowe, a kosztuje 14 razy tańiej! Zwyczajna mąka daje z kilograma 3400 kalorii, gdy mąka soi daje 4730

kalorii, a przytym jest o jedną czwartą tańsza od zwyczajnej.

Mąka z soi doskonale się nadaje do mieszanina jej z pszeną i może być używana do zaprawy zup i jarzyn. Dwa talerze takiej zupy z soją zawierają tyle białka, co 140 gramów mięsa bez kości. Z tej mąki można też przyrządzać leguminy i ciasta oraz chleb.

Już dodanie do zwykłej mąki 5 procent mąki z soi bardzo powiększa wartość odżywczą chleba; chleb taki nie tylko jest smaczniejszy od zwykłego, lecz daje się dłużej przechowywać w stanie świeżym.

Naturalnie, kraje rolnicze, jak Polska nie mają żadnego interesu korzystać z takiej mąki, skoro mają własnego zboża pod dostatkiem. Lecz tam, gdzie państwo sprowadzać musi mąkę czy zboże z innych krajów, tam zagadnienie to jest szczególnie ważne, skoro mąka soi dawałaby dobre pożywienie, a jednocześnie pozwoliłaby na robienie bardzo znacznych oszczędności.

„Szeroka natura“ gwardzisty.

Awanturnicze dzieje rosyjskiego hulaka.

Pewien rotmistrz gwardji rosyjskiej p. M., posiadacz rozległych włości w okolicach Moskwy, był bardzo dobrze znany w kołach złotej młodzieży przed wojennej, jako bardzo oryginalny nawet jak na grunt rosyjski hulaka. Przygody jego opowiadali sobie nie tylko jego najbliżsi towarzysze wielu awantur, lecz krążyły one po całej Moskwie i Petersburgu.

Kiedyś np. rotmistrz W., znajdując się w licznej towarzystwie w jednym z najweselszych lokali moskiewskich, bardzo szybko wstał od stołu biesiadnego, rozbrajał się całkowicie i wszedł na stojącą w sali palmę; utrzymywał on, że jest małpą w afrykańskiej puszczy i że zejść z palmy wtedy dopiero, gdy jedna z pań nakarmi go migdałami.

Kiedyś indziej znowu p. W. rzucił się w restauracji do wielkiego basenu z ry-

bami i utrzymywał, że jest wielorybem; wyszedł z tego basenu dopiero po paru godzinach, ulegając namowom przyjaciół.

Ale przyszła rewolucja, a z nią p. W. stracił cały majątek, skonfiskowany na rzecz państwa. Kto inny nie dałby sobie z tym wypadkiem rady, ale rotmistrz copredziej pojechał do siebie na wieś, przebrał się za chłopca i oświadczył gromadzie wiejskiej, że także chce być „muzykiem“ i musi dostać kawał ziemi.

Chłopi szybko się z tym pogodzili i nawet cenili bardzo dawnego świetnego oficera gwardji za pracowitość. Raz tylko p. W. się wykoleił i pobił komisarza sowieckiego i o mało nie został za to rozstrzelany. Ze jednak zrobił to po pijanemu, więc mu wybaczone z tem zastrzeżeniem, że na przyszłość musi się wystrzec kaprysów „książęcych“.

Nowy gaz niemiecki.

Nie powoduje śmierci, a tylko głęboki sen.

Dochodzą nas wieści, że w ostatnich czasach Niemcy czynią doświadczenia z nowym gazem bojowym. Skład chemiczny tego nowego środka bojowego jest jeszcze nieznanymi, wiadomo tylko, że jest prawie że niewidoczny i szybko bardzo się ulatnia. Za to jego działanie jest zupełnie odmienne od działania dotychczas znanych gazów. Wywołuje on bowiem stan podobny do narkotycznego uspienia trwający cztery do pięciu godzin po ulotnieniu się gazu, — nie wwołujący jednak żadnych poważniejszych zaburzeń w organizmie.

Niemcy obiecują sobie wiele po tym nowym środku do walki, dlatego, że po ulotnieniu się gazu z nieprzyjacielskich okopów oddziały ich będą mogły atakować je bez masek, artylerja nieprzyjacielska zaś nie będzie mogła ich ostrzeliwać, by nie razić w nich swoich ludzi zdrowych i całych, ale leżących w uspieniu.

Również gaz ten nie może być zabroniony żadną umową międzynarodową, gdyż nie jest on trujący, a tylko nieszkodliwym na przeciąg paru godzin przeciwnika.

Międzynarodówka inteligencji.

Związek ochrony kultury przeciw naporowi barbarzyństwa.

Pod przewodnictwem niemieckiego poety Hugona von Hoffmanna zbiegła się dnia 20 października w Wiedniu międzynarodowy komitet organizacyjny nowego towarzystwa pod nazwą „Międzynarodówka Inteligencji“.

Nowo powstające towarzystwo ma na celu obronę interesów inteligencji pracującej.

Widzkość stacza się w przepaść, kultura ginie, praca umysłowa straciła wartość, książka przestała być, a wszędzie panoszą się ciemne i nieokrzesane chamstwo.

Przed spotkaniem klubu Turystów z Ł. K. S-em.

Silny skład mistrza Łodzi, w którego barwach czynni będą: Internacjonal Kahan i nowy gracz Walter.

Zawodami kierować będzie najlepszy polski sędzia P. dr. Lustgarten z Krakowa.

Łódź, 16 października. „Derby” łódzkie, sensacyjne spotkanie Turystów z Ł.K.S-em obudziło w całym łódzkim świecie sportowym kolosalne zainteresowanie.

Bez wątpienia w niedzielę popołudniu boisko DOK IV, zapelnia się po brzegi. Piłkarska Łódź przeżywać będzie w niedzielę, jeden z najbardziej emocjonujących ją meczy. Do spotkania przygotowały się oba kluby z wielką starannością. Mistrz Łodzi godnie będzie bronił swego tytułu i raz jeszcze udowodni swą wyższość nad innymi klubami naszego miasta.

W drużynie mistrzowskiej wystąpi Aleksander Kahan, internacjonal, który z wielkim powodzeniem bronił barw narodowych przeciwko Szwecji i Norwegii. Kahan, jak wiadomo, przeniósł się na stałe do Krakowa, gdzie odbywa swe wyższe studia.

Równocześnie dowiadujemy się, że Turyści zwrócili się do zarządu ŁOZPN, o zezwolenie brania udziału Walterowi, b. graczowi Widzewa, którego, jak wiadomo, dyskwalifikacja kończy się w marcu przyszłego roku.

Przypuszczać należy, że zarząd ŁOZPN-u przychylił się do prośby Turystów, bowiem Walter odbył już 2-3 swej kary, a dochód z niedzielnego meczu, jak wiadomo, przelany będzie do kasy związkowej.

Ostateczny skład Turystów przedstawiać się będzie następująco: Lass, Kubik Al., Marczewski, Kahan, Wieliszek, Hinc, Michalski, Kubik Stef., Walter, Kulawiak i Hermans.

Zawodami kierować będzie bezsprzecznie najlepszy sędzia polski p. dr. Lustgarten z Krakowa. (e)

Wystawa samochodowa w Paryżu.



W Paryżu otwarto wystawę samochodową, która cieszy się wielkim powodzeniem. Na zdjęciu widzimy rewle aut wszystkich fabryk świata przed wystawą.

Mistrzostwo lekkoatletyczne „Unionu”.

Łódź, 16 października.

W niedzielę 17 października o godz. 9 rano na boisku WKS. odbędą się wewnętrzne zawody lekkoatletyczne S.S. „Union”.

W programie: Biegi: 100, 400 i 1500 mtr., skoki: w dal i w zwyczaj z rozbiegu i z miejsca oraz skok o tyczce, rzuty: dyskiem, oszczepem i kula.

W zawodach tych weźmie udział około 20 lekkoatletów.

Bieg 5 klm. odbędzie się w następną niedzielę.

Nadmienić należy, że w zawodach tych weźmie udział najlepszy nasz długodystansowiec Ulman oraz wszechstronny sportowiec chluba boksu polskiego Tomek Konarzewski.

Różne wiadomości zagraniczne.

Sześciodniowe wyścigi kolarskie w Bostonie wygrała para Horder-Mc-Praska Sparta grała z All Stara (Chicago) na remis 4:4.

Dempsey walczył w styczniu 1927 roku z Perrssonem.

Mecz tenisowy Praga-Paryż wygrali czesi 3:2. Tennis paryski reprezentowali dwaj niezbyt znani gracze.

W Wiedniu odbyły się zawody ciężkoatletyczne z udziałem francuza Rigoulet'a.

Mistrzostwo Estonii w pięcioboju wygrał Meimer z doskonałymi wynikami: 200 mtr. — 23 sek., 1500 mtr. — 4.47, w dal 6.68 mtr., dysk 40.44, oszczep 59.27

Chód dookoła jeziora genewskiego (168 klmtr.) wygrał Masson w czasie 26 godzin 10 min.

Gigantyczny bieg sztafetowy na przestrzeni 2000 klm

W dniu 20 b. m. rozpoczyna się we Wilnie bieg sztafetowy Korpusu Ochrony Pogranicza. Sztafety będą rozstawione wzdłuż pogranicza od punktu, gdzie zbiega się granica niemiecka, polska i litewska, na południe, aż do zbiegu granicy sowieckiej i rumuńskiej.

Startują dwie sztafety. Jedna biegnie z północy na południe, druga z południa na północ. Sztafety mają się minać na terenie województwa Nowogrodzkiego.

Trasa gigantycznej tej imprezy wynosi 2.000 klm. (e)

Bokserzy zawodowi w Polsce.

Znani z nieudanej imprezy bokserskiej w Łodzi, bokserzy zagraniczni Gibson, Harris, Brocks, Greenstock oraz Junosza i Ran z Warszawy, urządzają w dniu 17 b. m. w Poznaniu międzynarodowe zawody bokserskie.

Kto wejdzie do klasy „A” w Warszawie.

W najbliższą niedzielę na boisku Skry w Warszawie odbędą się emocjonujące zawody rewanżowe o przejście do klasy A między „Radomskie Koło Sportowe” — Skra, Kto zwycięży, wejdzie automatycznie do kl. A.

Międzymiastowy mecz szermierczy Łódź—Warszawa.

Łódź, 16 października.

Dowiadujemy się, że czynione są pertraktacje co do urządzenia międzymiastowego meczu szermierczego Łódź—Warszawa. Przepiękna ta gałąź sportu zostanie obecnie pchnięta na normalne tory przez budzący się do życia Łódzki Klub Szermierczy.

Międzymiastowy mecz z Warszawą ma być rozegrany o puchar ofiarowany przez jednego z wybitnych przemysłowców łódzkich.

Mecz odbędzie się prawdopodobnie w grudniu. (e)

Nowy kierownik sekcji piłkarskiej Turystów.

Łódź, 16 października.

Na wczorajszym posiedzeniu Klubu Turystów, dokonano wyborów nowego kierownika sekcji piłki nożnej, którym został znany ze swej owocnej działalności p. Błażewski.

Odpowiednie kierownictwo sekcji piłki nożnej gwarantuje, iż sekcja ta rozwijać się będzie pomyślnie. (e)

Reprezentacja sowiecka we Lwowie.

Lwów, 15 października.

W dniach 19 i 20 października odbędą się we Lwowie sensacyjne mecze Pogoni i Hasmoncy z sowiecką reprezentacją robotniczą

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Łódź, 16 października.

W dniu dzisiejszym na boisku ŁKS. o godz. 2 p. p. odbędą się zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo hufca harcerstwa łódzkiego.

Jutro o godz. 10 z rana na boisku Ł. K. S. odbędzie się tak jak w każdą niedzielę „Dzień” lekkoatletyczny ŁKS., dostępny dla wszystkich zrzeszonych i niezrzeszonych, o tej samej godzinie na boisku WKS., zawody lekkoatletyczne

wewnętrzno-klubowe S.S. „Union”.

Na boisku przy ul. Wodnej o godz. 10 rano gra Widzew — GMS., zaś na boisku WKS. o godz. 3 p. p. sensacyjne zawody na ŁOZPN. Turyści — ŁKS., przedmecz o godz. 1.30 p. p. reprezentacja klubów żydowskich Hakoah.

Pozatem o godz. 2.30 p. p. 10 kilometrów marsz o mistrzostwo 10 dywizji, który odbędzie się podczas meczu ŁKS. — Turyści.

40 meczów międzymiastowych rozegrała stolica.

W roku bieżącym piłkarska reprezentacja Warszawy rozegrała 7 spotkań międzymiastowych przyczem 4 wygrała zaś 3 przegrała. Stosunek bramek 17:23. Od początku istnienia W. O. Z. P. N. (rok 1920) reprezentacja stolicy rozegrała 40 meczów międzymiastowych w tem 19 poza Warszawą, przyczem wygrała 18, nierozegrała 2, a przegrała 18. Stosunek bramek 89:93. Najwięcej

spotkań rozegrał: Bułanow II — 21 meczów, Szenajch i Domański po 18 meczów. Grabowski 17 meczów. Zoller 16 meczów. Loth II — 15 meczów oraz Loth I i Zantman II po 14 meczów. W reprezentacji czynnych 85 graczy. Najwięcej bramek zdobyli: Grabowski 15, Loth II — 8, Tupalski 7, Zwierz II, Leńko i Żelichowski po 5 bramek.

10 klm. marsz podczas meczu Turystów—Ł. K. S.

Łódź, 16 października.

Dowiadujemy się, że program marszu 10-klmtr. o mistrzostwo 10 dywizji przysposobienia wojskowego, który odbędzie się na boisku WKS. został ułożony w ten sposób, że przed początkiem sensacyjnego meczu ŁKS. — Turyści, tj. o godz. 2.30 p. p. zostaną drużyny z

bieżni wypuszczone trasą na szosę Konstantynowską w kierunku Brusa i Cyganki, torem kolejowym do szosy Konstantynowskiej i przez plac Gen. Hallera na boisko WKS.

Meta na boisku przed trybunami. Będzie zatem propagandowy marsz przysposobienia wojskowego w Łodzi.

Otwarcie — wzorowej szkoły gimnastycznej.

Łódź, 16 października.

W nadchodzący wtorek w sali gimnastycznej gimnazjum p. A. Koziolkiewicz-Skrzypkowskiej przy ul. Wólcząńskiej 123, nastąpi otwarcie szkoły gimnastycznej prof. Ludwika Szumlewskiego, według słynnego systemu szwedzkiego prof. Lindharda.

Otwarte będą specjalne kursy dla dojrzałych i młodzieży obojga płci. (e)

Zuzanna Lenglen w Ameryce.

Nowy Jork, 14 października.

Na Madison Square garden odbyły się pierwsze mecze tenisistów zawodowych, organizowane przez managera Pyle. Lenglen pokonała Brown 6:1, 6:1, zaś Richards zwyciężył francuza Fereta 6:3, 6:4.



Znakomity skok w biegu z płotkami mistrza Włoch.



Gwiazda filmowa okarżona o szantaż i wyłudzenie.

Berlin, 15 października. Znała artystka filmowa Grete Reinwald, która zaangażowana została do teatrów Reinhardowskich oskarżona jest przez szereg firm o szantaż i wyłudzenie znacznych sum pieniędzy.

Sprytna artystka filmowa oszukała pozatem największe berlińskie magazyny mód, zakupując drogie futra i toalety za które wystawiła bezwartościowe weksle.

Kongres partii radykalno-socjalistycznej zapowiada się niezmiernie burzliwie.

Paryż, 15 października. Wczoraj rozpoczął się kongres partii socjalistyczno - radykalnej. Kongres zapowiada się niezwykle burzliwie, gdyż znaczna grupa delegatów

decyduje się będzie orześć do opozycji wobec obecnego rządu. Herriot zrzekł się kandydatury na stanowisko prezesa partii. Następcą jego ma być Malvy.

Prokurator skazany za krzywoprzysięstwo.

Berlin, 15 października. Dziś odbył się w Weimarze sensacyjny proces przeciwko prokuratorowi sądu okręgowego, który oskarżony był o złożenie fałszywej przysięgi. Sąd skazał go na 5 miesięcy więzienia.

Syn morduje ojca za namową matki.

Budapeszt, 15 października. Straszliwej zbrodni ojcostwa dopuścił się w Wiesegrad pod Budapesztem, 20-letni syn wieśniaka Papp. Z namowy matki napadł on w stajni na ojca, zabił go uderzeniem topora w głowę i następnie pochwiałował na drobne części. Ażeby zatrzeć ślady morderczego czynu, podpalił on następnie stajnię. Ogień zdołano jednak szybko ugasić i w stajni znaleziono nawpół zwęglone zwłoki. Niespokojne zachowanie się chłopca skłeroowało na niego podejrzenie. Przy pierwszym przesłuchaniu przyznał się on do winy. Popelnił on zabójstwo z namowy matki, która chciała pozbyć się męża, aby wyjść za innego.

„Przy kominku“

nowe kopje, w literackim opracowaniu, smjera dr. 19 b.m. w ODEONIE i APOLLO Spiew w wykonaniu art. scen warsz.

7.000 osób deportowano ze Stanów Zjednoczonych.

Nowy York, 15 października. W ciągu ostatnich 6 miesięcy deportowano poza granicę Ameryki przeszło 7 tysięcy osób, które przybyły nieprawnie do Stanów Zjednoczonych. Większość deportowanych pochodziła z Rumunii, Polski i krajów bałtyckich.

Zwiedz Wystawę Gospodarsko-Hygieeniczną w Łodzi Al. Kościuszki 73. 75. 77 „Targ Rzemieślniczy”. **Koncerty-Radjo-Kino, Wejście 1 złoty**



Korzystajcie z cennika przedsezonowego dopóki zapas starczy!!! **Kalosze**

dziecinne od 5.50 zł.
damskie „ 7.50 zł.
męskie „ 8.75 zł.
szwedzkie Tre Torn „ 11.- zł.

Sniegowce

dziecinne od 13.- zł.
damskie „ 16.- zł.
aksamitne „ 19.- zł.
szwedzkie Tre Torn „ 32.- zł.

„Magazyn Uniwersalny“ 44 PIOTRKOWSKA 44

30%

niżej cen zwykłych poleca: wszelkie ubiory męskie, damskie i dziecinne jak również L na zamówienie, — — — Pracownia na miejscu.

Z. ZALCMAN, Główna 24.

UWAGA: Okazicielowi ogłoszenia specjalny rabat.



REFORMACKIE pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku. Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy uśmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są idealnym środkiem przeczyszczającym. Użyte 1 do 2 pigulek na noc. Cena pud. Zł. 1,35 wyrobu apteki **Karczewski, Tuszyński, Warszawa Trębacka 4.** — Zadać w aptekach i w składkach „ZAKONNIKEM“, 203-8.

SZKŁO okienne i inspektowe

hurtowo i detalicznie po cenach fabrycznych poleca **S. FAJNER** Łódź, Zgieska 28, w podw. tel. 45-98.

Wznowienie. Najgenialniejsza kreacja

GRAND KINO Rudolf VALENTINO

i jego partnerki ALICE TERRY w obrazie „4 JEŹDZCÓW APokalipsy“ Wielkie arcydzieło w 2 serjach 12 aktach z prologiem, osnute na tle powieści Vicente Blasco Ibaneza.

Dr. Med. **M. Rozenhaus-Kac** Choroby dzieci. Ul. Konstancyńska № 22. Przyjmuje od 12-2 i pół i od 7-8 wiecz.

Dr. med. **Z. Rakowski** Telefon 27-81. specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc. Konstancyńska 9. Przyjmuje od 12 do 2 i od 5-7.

KAWIARNIA „KRESY“

Piramowicza 2 (Dawniej róg Ogińskiej i Dzielnej)

Doskonałe obiady Klubowe z 4 dań 2 złote Urzędowe z 2 dań 1,30 gr od godz. 12 do 5 po poł.

Specjalność rosyjskie potrawy. Barszcz małososyjski, kulebiaki, filipi, szaszłyki i t. d.

Sniadania, kolacje a la carte po cenach niskich.

INSTYTUT PIĘKNOŚCI „KEVA“ w PARYŻU

otworzył oddział w Łodzi **CEGIELNIANA № 6 m. 3. Telefon 43-63.** urządzony stosownie do ostatnich wymagań nauki i techniki pod osobistym kierunkiem lekarza-specjalisty. Godz. przyjęć: od 10-7 wiecz. Panowie od 2-4. Porada lekarska bezpłatna.

„OLLA“ PREZERWATYWY

Ceny sprzedaży detalicznej za tuzin: Nr. 1203 1 dol. amer. **OLLA** jest udowodniono najstarszą przodującą marką światową, udowodniono najbezpieczniejszą. **OLLA** ma udowodniono największe rozpowszechnienie. Pełna gwarancja za każdą sztukę.

Radio Gum PREZERWATYWY

najlepsza marka światowa Zadać w składkach aptecznych aptekach, perfumerjach i w składkach optycznych.

Dr. med. **ALBERT MAZUR** Chor. uszu, nosa, gardła i krtani, wady głosu i wymowy. **Narutowicza 44 (Piramowicza 2)** Telefon 22 44. Przyjmuje od 1-3 i od 7-8, w niedzielę od 12-2.

KURSY KOSMETYKI PRAKTYCZNEJ D-ra Marji Lewinsonowej

Cegielniana 6, m 3, front 1-sze piętro. Pielęgnacja twarzy i ciała, Masaże. Zapisy uczennic codziennie od 11-12 rano. Kurs trzymiesięczny.

Dr. **Jan Dobrowolski** Chor. skórne i weneryczne od godz. 5-7, w niedz. od 10-12 ul. Andrzeja 3.

Dr. med. **Różaner** Dzielna № 9. Tel. № 28-98. Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 Leczenie lampą kwarcową

Dr. J. **Herszfinkiel** Zawadzka 15, tel. 11-87. choroby dzieci. Przyjmuje od 8-10 3-5 po poł.

NERON

— film który poruszył cały świat — monumentalne arcydzieło kinematograficzne — najpotężniejszy obraz historyczny demonstracyjny będzie w dniach najbliższych

Poszukuję budynku fabrycznego

Szczegóły tel. 15-58.

Sidol CZYŚCI METALE, SZYBY, LUSTRA, SZKŁO I MARMURY OLŚNIEWAJĄCO.

Pianino

kupię za gotówkę. Oferty z ceną do Biura ogłoszeń „Promień“, Piotrkowska ur. 81, sub „Zaraz“.

Panowie! Dbajcie o swoje zdrowie! Przed zakupem prezerwatyw żądajcie 2 najpewniejsze i najlepsze wzory wraz z zajmującym cennikiem za 1 zł. w znaczkach pocztowych. Tuzin zł. 4-6-8 i 12 — zupełna gwarancja za każdą sztukę, wysyłka dyskretna za pobraniem. Perfumerja Fedra, Lwów, Sykstuska 7 E (dom własny).

Na raty!

Najlepsze towary na damskie zimowe płaszcze i męskie palta, oraz wykwintną bieliznę damską tanio na dogodnych warunkach kupić można tylko w firmie

„Kredyt“

Nawrot 15 (róg Sienk.) 1-sze p.

Kupno i sprzedaż

Tanio na wypłatę 2 obuwie Piotrkowska 37 w podwórzu II-gie wejście 0

Na raty wszelka mała niefaktura, koldy i firanki tanio, Kredyt, Nawrot 15, I p

Używane luzny i części rowerów (opony, siodełka, kije rownki i t. p.) kupuje cyklodrom „Polonia“, Konstancyńska 16

inżynier chemii polski szuka do wynajęcia farb armię, ew. przystąpi jako spółnik. Oferty sub. „Farbiana“ do Republiki

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy. **Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz 10 sł. (na stronie 10 sł. alt.) W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz 10 sł. (na stronie 10 sł. alt.) W ZOBRAZENIACH: 1 zł. za wiersz 10 sł. (na stronie 10 sł. alt.) Zarysowane i kszaltun, po tekście 10 zł. Zamiejscowe 4 50 proc. Zaeraz, o 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administracji, nie odpowiada. Drobne 10 gr. Pozostawiając pracę 5 groszy. Najmniejsza 50 gr.